WIADOMOŚCI Polityczne

Nr. 91 25.V - 5.VI.1942 r. Rok II.

Demokracja i wojsko

Potworny ucisk dyktatury faszystowskiej, który w miarę przedłużania się wojny przygniata coraz więcej narodów Europy i świata, coraz powszechniej ogarnia wszystkie klasy społeczne narodów podbitych, coraz bardziej pogłębia się w Niemczech, Włoszech i Japonii, zwraca nadzieje i tęsknoty całego świata - ku demokracji. Pragnienie wolności i poszanowania praw człowieka jest dziś tak powszechne, że mało jest ludzi i grup politycznych, które by odważyły się otwarcie wypowiadać przeciw demokracji. Minione dziesiątki lat - zwłaszcza burzliwy okres po pierwszej wojnie światowej - nauczyły nas jednak wiele. Dziś poważniej traktujemy sprawę. Dziś wiemy, że zwycięstwo form demokratycznych, że wprowadzenie ustroju politycznego, wyborów demokratycznych, rządów większości. i t.p. nie wystarczy. Dziś rozumiemy, że poto by urzeczywistnić demokrację - trzeba nadać demokratyczną treść całemu życiu społecznemu, trzeba zdemokratyzować gospodarkę t,zn. kierownictwo produkcji i rozdział dochodu społeczngo, trzeba stworzyć demokratyczną w treści administrację, sądownictwo i wojsko.

W historji ruchów wolnościowych, które od wielkiej Rewolucji Francuskiej przez półtora stulecia kształtowały oblicze Europy i w walce zdobywały prawo obywatelstwa dla demokratycznego porządku - armie / a ściślej kierownictwo armii i zawodowy korpus wojskowy/ odegrały jednoznaczną i smutną rolę obrońcy społecznego ucisku, podpory konserwa-

tyzmu, ostatniej ucieczki reakcji. W 1830 i 1948 r. armie broniły królów. Armia pod dowództwem Cavaignac'a utorowała drogę dyktaturze Napoleona III. Armii używała mieszczańska Europa drugiej połowy XIX w. do tłumienia pierwszych masowych ruchów robotniczych. Armia narzuciła ducha pruskiego I Rzeszy Niemieckiej. Armia rosyjska i Kozacy zwalczali rewolucję w r.1917, armia niemiecka obaliła po wojnie światowej prądy radykalno lewicowe w Bawarji, armia rumuńska zlikwidowała rewolucję węgierską. Armia włoska pomogła Mussoliniemu objąć rządy. Reichswera zdławiła rewolucję niemiecką i wyhodowała hitleryzm. Armia była podporą dyktatury w Polsce, podobnie jak w większości państw w Europie Srodkowej. Armia francuska wreszcie zadała ostatni cios padającej pod obuchem niemieckim, demokratycznej republice francuskiej.

To powszechne zjawisko ma proste uzasadnienie socjologiczne. W feodaliźmie klasą panującą byli potomkowie rycerstwa; zajęcia wojskowe były podstawowym społecznym obowiązkiem szlachty i arystokracji ale zarazem i przywilejem. Przywileju tego nie potrafiły obalić żadne późniejsze przemiany i przewroty społeczne. Chyląca się do upadku arystokracja europejska końca XVIII i początku XIX w. zajmowała z prawa stopnie oficerskie. Oficerowie rekrutowali się z arystokracji, arystokracja była związana z armią - to też armia broniła króla i przywilejów szlacheckich przed rewolucyjnym mieszczaństwem. Gdy mieszczaństwo zdradziło sztandary postępu, gdy w obronie zdobytych przywilejów sprzymierzyło się z klasami panującymi ustroju feodalnego, armia w podziale schedy została oddana tym ostatnim - jak bogaty folwark. To też w państwam nowoczesnych sfery kierownicze armii wywodzą się w znacznej części ze szlachty i ziemiaństwa / np. junkrzy pruscy, np. potomkowie szlachty dominują w armii francuskiej do chwili obecnej/. Armia, związana tysiącznymi węzłami z klasami panującymi, była strożem zbrojnym ich dyktatury.

Sprawę tę zrozumieli pierwsi teoretycy socjalizmu. Wychodząc z tych założeń ratunek widzieli w zmianie składu klasowego armii w tworzeniu nowych

armii rewolucji ludowych.

Ale to wyjaśnienie socjologiczne nie rozwiązuje zagadnienia. Rewolucyjne armie ludowe zawiodły nadzieje. Z armii rewolucji francuskiej wyrósł Bonaparte. Czerwona Armia w Sowietach stała się jednym z filarów daktatury stalinowskiej biurokracji. Z armii rewolucyjnych wychodzili grabarze wolności - armady, broniące praw mas ludowych, odwracały swe paszcze w piersi ludu. Armia posiada bowiem pewną strukturę, wynikającą z jej żadań fachowych, strukturę która nadaje jej - niezależnie od zabarwienia sztandarów - antydemokatyczny charakter. Armia opiera się na zasadzie hierarchii - w armii niema mowy o formalnej równości. Armia opiera się na zasadzie bezwzględnego podporządkowania i posłuszeństwa - w armii niema mowy o wolności poglądów i swobodzie krytyki. Armia jest orężem walki, walki narodów lub grup społecznych - to sprzyja szerzeniu się wśród jej członków szowinizmu i nienawiści. Wszelkie reformy wprwadzane w armiach rewolucyjnych, mające usunąć te niedomaganie - z reguły zawodziły; zawsze trzeba było wracać do starych form organizacyjnych, by zachować wartość bojową armii. Wreszcie: stanowisko kierownicze w armii obdarza znacznie większą władzą, niż jakiekolwiek stanowisko cywilne § to wynika już z zadań dowódcy w walce; jeśli uprzytomnimy sobie, jak poważną siłę polityczną reprezentuje armia, zrozumiemy, że stanowisko w armii nietylko wychowuje w duchu antydemokratycznym, ale także daje poważne możliwości antydemokratycznego zamachu stanu i stwarza nieustannie dyktatorskie pokusy. Punkt ciężkości zagadnienia demokratyzacji armii mieści się w problemie miejsca, jakie zajmuje armia w całym życiu politycznym i społecznym kraju.

Sprawa demokatyzacji wojska komplikuje się więc wyraźnie ! A sprawa ta ma specjalne znaczenie w Polsce. Z dwóch względów:

1/ Jesteśmy Narodem Walczącym. Polska walczy! Walczy kraj w podziemiach. Walczy armia przy boku sojuszników. Cały naród stał się jedną wielką armią. Mobilizacja dziejowa powołała wszystkich w szeregi. Równocześnie jesteśmy narodem budującym

zręby nowego życia politycznego, nowego ustroju gospodarczego i społecznego. Po dziesięcioletniej demoralizacji rządów sanacyjnych, na gruzach pozostawionych przez najeźdźców ma powstać Nowa Polska - zgodnie z wolą ogromnej większości społeczeństwa - demokratyczna. U progu niepodległości czeka nas walka orężna. Pierwszymi zadaniami państwowymi, które staną przed ludem polskim będą - demokracja i wojsko.

2/ Przeżyliśmy okres rządów wojskowych. Dyktatura sanacyjna oparła się w znacznej mierze na zawodowym korpusie oficerskim. Ci sami ludzie kierowali polityką i armią. Dało to w rezultacie to, co zawsze i wszędzie dawały rządy wojskowe - złą politykę i złą armię. Państwo, kierowane przez wojskowych, nie zapewniło nam nawet obronności. Polska polityka zagraniczna, kierowana przez wojsko, wyprowadziła Niemcy hitlerowskie z izolacji, w jakiej się znalazły po dojściu Hitlera do władzy / przez pakt polsko-niemiecki o nieagresji/ i otwarła im drogę do zaborów - a współdziałając w rozbiorze Czechosłowacji postawiła Polskę w beznadziejnej sytuacji strategicznej. Polityka wewnętrzna, kierowana, a przynajmniej inspirowana przez wojsko, utrzymała Polskę w stanie zacofania ekonomicznego i uniemożliwiła stworzenie bazy przemysłowej, koniecznej dla istnienia nowoczesnej armii. Szczyty armii wreszcie nie zdały w ogromnej większości egzaminu w historycznym 1939 r. Ta przeszłość nie jest daleka. Upiory przeszłości krążą po polskim życiu podziemnym. Demokratyzacja armii jest w Polsce jedyną gwarancją, że nie powtórzą się błędy przeszłości - że unikniemy rządów wojskowych i że powstanie nowa polska siła zbrojna, zdolna do spełnienia swych właściwych zadań.

Jeśli zbadamy teraz jakie miejsce zajmuje armia w układzie politycznym innych państw uderzy nas jeden fakt: we wszystkich mocarstwach, toczących walkę o przyszłe oblicze świata, armia podporządkowana jest bezwzględnie władzom cywilnym. Tak jest zarówno w St.Zjedn. i Anglii, jak

i w Niemczech, Włoszech i Sowietach. Jedynym wyjątkiem jest tu Japonia, rządzona od kilku lat przez kliki wojskowe - ma to swoje wytłumaczenie w silnych przeżytkach feodalizmu w tym kraju. Zasada podporządkowania armii władzom cywilnym jest pierwszą podstawową zasadą dobrego funkcjonowania aparatu państwowego i - istnienia dobrej armii. Kierownictwo armii zajmuje się wyłącznie sprawami wojskowymi. Armia wykonuje w aparacie państwowym wyłącznie swoje fachowe zadania. Polityką kierują wyłącznie władze cywilne. Armia " w swoim fachu" spełnia zadania poruczone jej przez władze cywilne. Tak jest w pięciu głównych mocarstwach walczących.

Ale samo podporządkowanie armii władzy cywilnej kwestii nie wyczerpuje. Chodzi o <u>sposób</u> w jaki i poprzez władzę cywilną armia powiązana jest ze społeczeństwem. Tu tkwi zasadnicza różnica pomiędzy demokracją a ustrojami dyktatury. W Niemczech, Włoszech i Sowietach hierarchiczna struktura armii znajduje swój odpowiednik w dyktatorskim ustroju państwa. Armia jest podporządkowana dyktaturze partii rządzącej i uzupełnia na pewnym odcinku aparat dyktatury państwa. Jak jenak rozwiązały sprawę stosunku demokracji politycznej i armii Anglia i St.Zjedn. ?

I tutaj armia jest podporządkowana władzom cywilnym. W Anglii idzie to nawet tak dalego, że stanowiska ministrów wojny , floty wojennej i lotnictwa zajmują tradycyjnie politycy cywilni, desygnowani przez partie polityczne. Przedstawiciele armii odgrywają w aparacie państwowym jedynie rolę fachowców, takich samych jak fachowcy przemysłowcy, technicy, prawnicy i in. Gwarancją tego stosunku wojska i demokratycznych władz cywilnych jest nie dyktatura monopartii, lecz <u>powszechne demokratyczne nastroje społeczeństwa, utrwalone także w armii.</u> Wszelki pomysł dyktatury wojskowej jest całkowicie niemożliwy, bo nie znalazłby w Anglii czy Ameryce żadnej grupki zwolenników. W Anglii i w Ameryce niema trydycji militarystycznych. Niema wpływowej kasty wojskowej - bo niema i oddawna nie było polityki wojennej. Tendencje

wojenne w polityce państwa wzmagają możliwość wpływów kół wojskowych, oddają szereg najważniejszych spraw państwowych w ręce armii na długo jeszcze przed wybuchem wojny i torują drogę dyktaturze wojskowej. W krajach anglosaskich nie nastawiano polityki na wojnę. Armie składają się z nielicznych kadr fachowców, które w chwili niebezpieczeństwa uzupełnia naród, powołany pod broń. To też siła wojskowa Anglii i Ameryki opiera się nie na zawodowej kaście oficerskiej, lecz na żywotnych siłach narodu i potędze aparatu gospodarczego. Te czynniki pozwalają anglosasom wytrzymać ciosy, których drobna część powaliłaby każdą dyktaturę.

Przebieg wojny wykazał jednak słabe strony anglo-amerykańskiej organizacji armii. Militarystyczne Niemcy były lepiej przygotowane do wojny i miały przewagę w pierwszym jej okresie. Trzeba było trzech lat wojny, by Anglicy i Amerykanie mogli zmobilizować swój potencjał gospodarczy i przestawić armię na stopę wojenną. Mimo to formy ustrojowe angielskiej i amerykańskiej armii pozostają jedyną możliwą formą demokratyzacji armii i miłujące wolność narody anglosaskie nigdy jej się nie wyrzekną, a wraz ze zwycięstwem wolności, które przyniesie zakończenie wojny, musi taka właśnie organizacja armii zatriumfować powszechnie.

Między militarystyczną, wojenną polityką a demokratyzacją armii istnieje sprzeczność nieprzekonalna. Rządy wojskowe w kraju /Japonia !/, lub conajmniej poważne wpływy kasty zawodowych wojskowych /Niemcy/ - to zwycięstwo polityki wojennej. To wojna ! Militaryzm nie stanowi zabezpieczenia przed wojną - przeciwnie ! - militaryzm pcha nieuchronnie do wojny. Zgodnie stwierdzają przemówienia przywódców politycznych sprzymierzonych, że pierwszym, głównym celem wojennym aliantów jest trwałe zapewnienie pokoju. Pokój może zapewnić tylko demokratyczna armia, oparta na zasadach anglo-amerykańskiej organizacji wojskowej. Demokratyczna armia ma tylko jeden cel: zapewnić pokój. Jest ona do tego zdolna. Była zdolna przed obecną wojną. Była zdolna do tego,

by zdusić w zarodku zbrojenia Niemiec w 1933 - 1935 r. Wtedy zawiodła polityka rządu angielskiego, który nie prowadził dość konsekwentnej polityki pokojowej, by zdecydować się na zbrojną interwencję przeciw hitleryzmowi. Byt demokratycznej armii jest nieodłącznie związany z pokojową polityką rządu. Słabe cechy anglo-amerykańskiej organizacji armii okazały się dopiero wtedy, gdy w Europie zwyciężył militaryzm. Warunkiem istnienia demokratycznej armii jest zwycięstwo pacyfistycznej i wolnościowej, nowej międzynarodowej organizacji świata.

Armię polską lat 1918 -1939 stworzył Piłsudski. Znaczna część kierownictwa tej armii - razem z Piłsudskim - wyszła z demokratycznych masowych ruchów ludowych, zdradziła je i w okresie dyktatury wkopała przepaść między sobą i narodem. Sfery te skompromitowała do reszty nieudolność wykazana w okresie kampanii wrześniowej. To wszystko wytworzyło złe stosunki między armią i ludem polskim, mimo wielkiego patriotyzmu, mimo entuzjazmu i ofiarności dla sprawy obrony niepodległości, których ludowi polskiemu nie brak było nigdy.

Na emigracji w górzystej Szkocji, w pustyniach Bliskiego Wschodu, w stepach nadwołżańskich tworzy się armia polska. Armia polska tworzy się w podziemnej walce z okupantem. Czekają ją wielkie zadania: reprezentuje Polskę w miliardowym zgórą bloku ludów świata, walczących z dyktaturą faszystowską i nacjonalistyczną o nowy ustrój świata, ustrój wolności, sprawiedliwości społecznej i międzynarodowej - będzie zalążkiem nowej siły obronnej Nowej Polski w nowym ustroju świata. Bezkompromisowe osobiste przekonania demokratyczne jej Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, są częściową gwarancją, że rozdźwięk między armią a narodem w Polsce się nie powtórzy. Całkowitą gwarancję stanowić może jedynie zwycięstwo zasad demokratycznych w organizacji armii i jej stosunku do przemian społecznych w Polsce i na całym świecie.

Przegląd polityczny i militarny

"Historię pochodu hitlerowskiego na Europę podzielić można na 4 części. Fazę pierwszą zakończyła bitwa powietrzna nad Anglią i kanałem La Manche i udaremnienie próby inwazji do Abglii w jesieni 1940 r - po raz pierwszy wówczas ofenzywa niemiecka została powstrzymana i świat zrozumiał, że Niemcy tej wojny nie wygrają. Faza druga zakończyła się w grudniu 1941 r. - po raz pierwszy wówczas armia niemiecka zmuszona została do odwrotu na lądzie, całemu światu stało się jasne, że Niemcy tę wojnę muszą przegrać. Fazę trzecią zakończyła a zaczęła fazę czwartą noc z 30 na 31 maja b.r., noc nalotu na Kolonię - świat dowiedział się w jaki sposób Niemcy tę wojnę przegrają. Dowiedzieli się także o tym Niemcy, bo prawda o nalocie na Kolonię musi wcześniej, czy później dotrzeć do wszystkich Niemców, i to zachwianie się nastrojów 80 mil. Niemców musi odegrać poważną rolę w wojnie."

Takie oto są zasadnicze myśli przemówienia polskiego ministra propagandy, Strońskiego, wygłoszonego w ub. środę.

Nalot na Kolonię i okolice był akcją wojskową tak poważną, że może on istotnie być uważany za początek nowej fazy wojny. O tym, jak poważnie liczą się władze niemieckie z wrażeniem, jakie prawda o nalocie na Kolonię wywrze na społeczeństwie niemieckim, świadczy rozkaz marsz. Keila, nakazujący dowódcom wojskowym niszczyć natychmiast wszystkie gazety angielskie, znajdywane przy strąconych lotnikach angielskich. O tym, jak postawa moralna społeczeństwa niemieckiego jest już załamana świadczy szereg zarządzeń władz administracyjnych Kolonii, przeciwdziałających odruchom rozpaczy bezdomnych mieszkańców tego miasta. Jednak nic nie powstrzymą ewolucji nastrojów społeczeństwa. W obliczu możliwości nowych nalotów władze wydają szereg zarządzeń / mobilizacja wszystkich Niemców do obrony przeciwlotniczej, mobilizacja do obrony przeciw-pożarowej, mianowanie szefem OPL szefa Gestapo - Himmlera/. Zarządzenia te uprzytomniają tylko bardziej społeczeństwu nie-

mieckiemu niebezpieczeństwo, które - dosłownie zawisło nad nim.

1250 bombowców atakowało w noc 30/31 maja Kolonię i okolicę, z tego 44 strącono. Cyfra ta przewyższa dwukrotnie najwyższą liczbę bombowców niemieckich, które zjawiły się kiedyś nad którymkolwiek miastem Anglii. Straty są znikome: Niemcy w masowych nalotach mieli do 25% strat. W ciągu 1 i 1/2 godziny / bo tyle trwał nalot/ zrzucono t r z y t y s i ą c e t o n b o m b! Te cyfry mówią same za siebie. Nalot na Kolonię był tylko jednym w łańcuchu nalotów: poprzedził go nalot na fabrykę silników Gnome-Romus pod Paryżem, nastąpiły po nim 3 naloty na miejscowości Zagłębia Ruhry, 1 na Bremen i 1 na Emden, - wszystkie przeprowadzone przy pomocy poważnych ilości bombowców, wszystkie w jednym tygodniu, przyczym w pierwszym ataku na Essen wzięło udział 1036 bombowców / 35 strącono/. Łącznie zrzucono na Niemcy w tych atakach zgórą 10 tys.t. bomb. Kolonia przez 5 dni przykryta była chmurami dymów. Wielkie dzienniki : "Kölnische Zeitung" i "Essener National Zeitung" nie ukazywały się przez szereg dni po nalotach. Neutralne dzienniki donoszą, że liczba ofiar ataku na Kolonię doszła do 70 tys., z czego 20.tys. zabitych. W okresie nalotów nocnych na Niemcy lotnictwo angielskie nie zaniechało nalotów na wybrzeża krajów okupowanych, przyczym zdarzały się naloty, w których uczestniczyło 1000 myśliwców.

Przypatrzmy się teraz przez chwilę, jak przedstawia się sytuacja Niemiec na innych frontach.

Na froncie wsch. zakończyła się bitwa pod Charkowem. Komunikat sowiecki stwierdza, że ofenzywa Timoszenki na tym odcinku nie miała na celu żadnych zdobyczy terenowych. Miała ona jedynie zmusić Niemców do przerzucenia sił, przygotowanych do ataku na Rostów / 30 dyw.piech. i 6 - pancernych/ na zagrożony odcinek charkowski. W bitwie, która wywiązała się w wyniku natarcia rosyjskiego i przeciw natarcia niemieckiego, Niemcy utracili 90 tys. zabitych i jeńców, 450 czołgów, 1500 dział i 200 samolotów, Rosjanie-

5.tys. zabitych, 70 tys. zaginionych, 300 czołgów, 800 dział i 130 samolotów, utrzymując swoje pozycje wyjściowe. Fakt niepowodzeń Niemców potwierdzają ich własne komunikaty; po "wspaniałym zwycięstwie" nic posunęli się zupełnie naprzód, nie zajęli żadnej miejscowości. Na froncie centralnym i fińskim trwały jedynie walki lokalne. Koncentracja barek desantowych w porcie Petsamo świadczy o zamiarze ataku na Murmańsk, paraliżowanym narazie przez intensywną działalność lotnictwa sowieckiego. Tymczasem do portów pn. Rosji zawinął duży transport angielski, przywożąc / mimo 5-dniowych ataków lotnictwa niemieckiego/ całe 60% ładunku.

Na froncie lilijskim ofenzywa niemiecka utknęła w obronnych polach minowych angielskich. Nie było dotąd ofenzywy niemieckiej, która skończyła by się tak smutno. W ciągu wielodniowych walk Niemcy nie zdobyli ani jednej poważnej umocnionej pozycji angielskiej w czworoboku El Ghazala, Bir Hakheim, Tobruk, Dżiara Bub. Po kilkudniowych bezpłodnych walkach czołgów Niemcy / dwie dyw.panc./ odczuwać zaczęli brak dostaw. Udało im się rozszerzyć wprawdzie wyrwę w polach minowych między Ghazalą i Hakheimem, ułatwiając drogę własnym transportom, lecz tymczasem wojska angielskie przeszły do kontrataku i manewrem oskrzydlającym doprowadziły do okrążenia całej niemieckiej armii atakującej. Wysokie zdolności taktyczne Rommla, które wykazał już wielokrotnie w walkach w pustyni Libijskiej, umożliwią mu, być może, i teraz wydostanie się z płapki - niemniej jednak celów ofenzywy osiągnąć już nie zdoła.

Na froncie wewnętrznym dekada ubiegła stała pod znakiem zamachu, dokonanego na Heydrichu, zast. szef. Gestapo i szefie Gestapo dla terenó okupow. od pół roku pełniącym obowiązki "Protektora" Czech Zamach został dokonany, gdy Heydrich udawał się w drogę z Pragi do Berlina - po kilkudniowych męczarniach Heydrich zmarł. W Polsce dość powszechnie utarła się lekceważąca i czasem wręcz negatywna opinia o Czechach i ich walce z okupantem. Opinię tę celowo szerzą pewne koła, którym kością w gardle staje jednolicie demokratyczna i postępowa po-

stwa narodu czeskiego. Często przeciwstawia się .. Czechy, które skapitulowały bez walki - Polsce, która walczyła. Tymczasem naród czeski nie skapitulował, a w bezkompromisowej walce z hitlerowskim okupantem Czesi wysuwają się na czoło narodów Europy. Nie znalazł się nikt, kto by za olbrzymią nagrodę półtora miliona marek chciał wydać sprawców zamachu. 157 niewinnych Czechów przypłaciło życiem śmierć kata Czech.

Ogólnie: wydarzenia na wszystkich frontach, na których hitleryzm dokonuje ostatnich wysiłków dla wygrania wojny - powietrznym zachonim, libijskim, wschodnim i wewnętrznym - obnażyły wyraźnie słabe strony hitlerowskiej dyktatury. Niemcy przechodzą znów ciężki kryzys, podobny do tego, jaki przechodziły z chwilą rozpoczęcia ofenzywy rosyjskiej / XII 1941/. Kryzys ma już charakter chroniczny. Depresje będą powtarzać się coraz częściej i w coraz większych rozmiarach - aż do ostatecznego upadku.

Nie dziwota przeto, że by utrzymać małą Finlandię u swego boku, Hitler musi składać niespodziewaspodziewane wizyty Mannerheimowi. Tymczasem piętrzą się nieprzyjemności : akcja łodzi podwodnych niemieckich skłania Meksyk do wypowiedzenia wojny Niemcom, Włochom i Japonii. Tymczasem postępuje naprzód współpraca aliantów w zakresie planowania prdukcji wojennej - wizyta Ang. min. Lyttletowna w St. Zjedn. przyczyni się do zacieśnięcia węzłów współpracy. Miesięczna produkcja samolotów przedstawia się już w chwili obecnej następująco: St. Zjedn. -3.300, Niemcy - 2.900, Imperium Brytyjskie 2.400, Sowiety 1.900, Włochy 700, Japonia - 500. Tymczasem sztabowcy amerykańscy w Londynie, a ang. szef operacji kombinowanych / dessenty!/ Moeuntbattan - w St. Zjedn. przygotowują plany ofenzywy. Tymczasem nowy dessant angielski pomyślnie wykonał swoje zadania na wybrzeżu francuskim.

Japonia też znajduje się w impasie. Zajęła

Birmę, lecz 4/5 armii brytyjskiej /120 tys wojska/ wycofało się do Indii. Atak na Indie, czy Australię przedstawia obecnie zbyt wielkie ryzyko. W Chinach powtórzyła się stara chistoria: po początkowych sukcesach Japończycy utknęli w niepokonalnych przestrzeniach Chin, tym razem prowincji Cze-Kiang i Kan-Su, walki nabrały przewlekłego charakteru. Planowe operacje zastępuje dowództwo japońskie nerwowymi akcjami . Lotnictwo i flota podwodna japońska atakowały 4 bazy morskie aliantów: Dutch Harbour na Alasce, wyspę Midway, na Pacyfiku - port Sidney w Australii i port Diego Suarez na Madagaskarze. Lecz zaskoczenie udaje się zwykle tylko raz; to, co się udało na Hawajach - nie udało się teraz. Ataki przypłaciła flota japońska jedynie ciężkimi stratami: w porcie Sidney zatopiono 4 łodzie podwodne japońskie; flota i lotnictwo amerykańskie uszkodziły koło wyspy Midway 4 lotniskowce, 3 pancerniki, 4 ciężkie krążowniki japońskie, dowodząc, iż amerykańskie siły zbrojne całkowicie panują nad obszarem Midway.

S Z A N U J P R A C E D R U K A R Z A

I K O L P O R T E R A ! N I E N I S Z C Z

P I S M A , O D D A J W P E W N E R Ę C E !

Na fund.pras.złożyli: Rom 50 zł., B.C. 20 zł. S.- Lun.- Zof.- Bier.- po 10 zł. D.J. Olg. - Lem. - Ort. - X.- i X.- po 5 zł. Mer. 1.50 zł. L.N.- 1 zł. Razem 142.50 zł.

Przypominamy, że w piątki nie wolno kupować "Gazety Lwowskiej". Jest to obowiązkowy udział w walce cywilnej, którą prowadzi naród z okupanpantem.